

WACŁAW OSZAJCA

ur. 1947; Zwiartów

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, rodzice, ojciec, matka, komunizm, spółdzielnie produkcyjne, przełom 1989 roku

Stosunek rodziców do komunizmu i zmian w 1989 roku

Mojemu ojcu się nigdy komunizm nie podobał. On z biłgorajskiego pochodzi i to był syn zamożnych gospodarzy. Samym gospodarstwem się nie bardzo interesował, bo był cieślą, stolarzem, ale mieliśmy pole, no i próbowali zrobić nam kołchoz na wsi, więc ojcu się ten bolszewicki system absolutnie nie podobał. On tam nie walczył w jakiś sposób, ale na swój chłopski sposób wiedział, jak się zachować. Opowiadał, jak go kiedyś wyznaczył sołtys, żeby wioził tych naszych partyjnych, partyjniaków, jak u nas się na wsi mówiło, do Tomaszowa Lubelskiego na defiladę pierwszomajową. No to ojciec ze dwa dni myślał i wymyślił, mianowicie na furę włożył gnojanki tak zwane, czyli taką skrzynię, w której się gnój z obory wywoziło na pole, sobie wiązkę słomy i z tyłu wiązkę słomy i tak zajechał pod remizę, żeby tych bonzów wiejskich wieźć na defiladę. No i wtedy sekretarzem był jeden z najbogatszych gospodarzy u nas we wsi, wyrócił tę furmankę i ojciec usłyszał: „Oszajca, wy mnie jeszcze popamiętacie”. No to ojciec furmankę znów na koła postawił, odjechał zadowolony, że nie musi do Tomaszowa jechać. Więc ja w domu nie wiedziałem dlaczego, ale wiedziałem, że jest niedobre to, co się szykuje. Poza tym musieliśmy chałupę podzielić na dwie części, na dziadków i na nas, bo mieliśmy niespełna pięć hektarów pola w iluś tam kawałkach, ale to już było wystarczająco dużo, żeby być kułakiem, no i baliśmy się, rodzice się bali, ja tam tego nie rozumiałem, bo to były lata pięćdziesiąte, żeby nas do tej spółdzielni produkcyjnej [nie] wpisali. Więc jak się to wszystko kotłowało, no to rodzice nie dowierzali temu wszystkiemu, jak mama usłyszała od jakiegoś księdza, że ja w Lublinie mam do czynienia z podziemiem i tak dalej, zwłaszcza po śmierci Popiełuszki, no to ona już mnie widziała w trumnie, to już widziała mnie zabitego i tak dalej. Ale później matula miała ten dobry czas cieszenia się, że, powiedzmy, jest nam znacznie lepiej, niż było.

Data i miejsce nagrania	2014-06-04, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"